

Bohater czy konformista? Próba oceny działań gen. Leona Berbeckiego podczas internowania w Rumunii

Słowa kluczowe: gen. broni Leon Berbecki, niewola niemiecka, internowanie w Rumunii, Oflag VI B Dössel, Oflag VI E Dorsten

Generał broni Leon Berbecki (1874–1963) jest postacią do dziś budzącą liczne kontrowersje. Pamięć o dokonaniach na rzecz ojczyzny miesza się z zarzutami dotyczącymi jego postawy w latach 1939–1945. Dotyczą one bowiem zbyt spolegliwego lub nawet konformistycznego nastawienia względem oficerów z państw, w których przebywał podczas II wojny światowej. Ten etap życia gen. L. Berbeckiego w literaturze naukowej przedstawiany jest przede wszystkim przez pryzmat czasu, który spędził na terenie III Rzeszy w obozach jenieckich VI E Dorsten i VI B Dössel. Mniej uwagi poświęca się natomiast okresowi jego internowania w Rumunii. W szeregach polskich wojsk już tam pojawiały się jednak podziały, które w kolejnych latach wpłynęły na relacje gen. L. Berbeckiego z żołnierzami, a tym samym na późniejszą ocenę jego działań. Niniejszy artykuł ma zatem na celu możliwie najdokładniej ukazać czas, kiedy generał przebywał w Rumunii, jak również analizę jego postawy w tamtym okresie.

Tło historyczne i warunki internowania

Od 1921 r. Polska i Rumunia były połączone sojuszem obronnym, potwierdzonym później w latach 1926 oraz 1931 traktatem gwarancyjnym oraz tajną konwencją wojskową. Na mocy postanowień państwa te były zobowiązane do udzielenia sobie wzajemnej pomocy w przypadku nastania konfliktu zbrojnego. Konwencja z 1931 r. nakładała jednak taki obowiązek tylko w przypadku ataku ZSRR¹. Po niemieckiej inwazji na Polskę rozpoczętej 1 września 1939 r. Rumunia wykazała jedynie tzw. przyjazną neutralność, wskutek czego władze w Bukareszcie udzieliły schronienia polskim elitom rządowym, wojsku oraz uchodźcom, jak też zabezpieczyły wywóz złota i kosztowności. Naczelne polskie władze wojskowe i polityczne wyjechały

¹ Szerzej o relacjach polsko-rumuńskich w tym okresie oraz przyjmowanych wtedy konwencjach: H. Walczak, *Polsko-rumuńskie konwencje wojskowe 1921–1931*. W: *Stosunki polsko-rumuńskie w XX wieku*, red. M. Patelski, M. Białokur, Toruń–Opole 2010, s. 39–62.

do Rumunii w nocy z 17 na 18 września 1939 r. po ataku Związku Radzieckiego². Ataszat wojskowy liczbę polskich żołnierzy umieszczonych w Rumunii szacował na ok. 30 tys. Rumuńskie władze w swoich kartotekach zarejestrowały zaś 20 845 wojskowych – w tym 1259 oficerów i 19 586 szeregowych. Obecnie przyjmuje się, że granicę polsko-rumuńską we wrześniu 1939 r. przekroczyło 24–25 tys. polskich żołnierzy³.

W ostatnim rozkazie wydanym na terytorium Polski Naczelny Wódz marsz. Edward Śmigły-Rydz 17 września 1939 r. stwierdził:

[...] sądziłem, że możliwym będzie przez pewien czas wycofać dość dużo wojska na terytorium Węgier i Rumunii. A chciałem to zrobić w tym celu, by móc Was następnie przewieźć do Francji i tam organizować Armię Polską. Chodziło mi o to, by polski żołnierz brał w dalszym ciągu udział w wojnie i by przy zwycięskim zakończeniu wojny istniała Armia Polska, która by reprezentowała Polskę i Jej interesy. [...] Choćby warunki Waszego życia były najcięższe musicie przetrwać nie zapominając, że jesteście żołnierzami, których obowiązuje dyscyplina i honor żołnierski. [...] Położenie się zmienia, wojna jeszcze trwa. Będziecie jeszcze bić się za Polskę i wrócić do Polski, przynosząc jej zwycięstwo⁴.

Spora część Polaków taką postawę naczelnego dowództwa oraz rządu odebrała jednak jako ucieczkę z pola walki. Podobne nastawienie przejawiało również wielu wojskowych. Już 19 września attaché wojskowy w Bukareszcie – ppłk dypl. Tadeusz Zakrzewski, przesłał do gen. bryg. Wacława Stachewicza następujące oświadczenie:

Panie generale! Jako żołnierz, który nie stracił poczucia honoru, oświadczam Panu Generałowi, że uważam za hańbę przypadek porzucenia armii jeszcze walczącej po dziś dzień przez naczelnego wodza i jego szefa Sztabu... W tych warunkach, szczególnie na obcej ziemi, nie mogę uważać Pana Marszałka, ani Pana Generała za moich przełożonych legalnych i moralnych⁵.

Fatalne nastroje występowały wtedy wśród większości polskich żołnierzy. Dominowało poczucie rozgoryczenia, zawodu i złości. Oskarżano władze o zdradę i nieudolność, która miała przejawiać się tym, jak szybko polska armia przegrała. Wielu żołnierzy nie chciało opuszczać Polski, nie mogąc pogodzić się z zaprzestaniem walk,

2 J. Macyszyn, *Położenie internowanych i więzionych żołnierzy polskich na terenie Europy Zachodniej 1939–1940*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 3, s. 130–131.

3 P. Stawiecki, *Generałowie polscy w wojnie obronnej 1939 r. i ich dalsze losy wojenne*, cz. 2, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, nr 3, s. 93; D. Kisielewicz, *Internowanie żołnierzy polskich w Rumunii (1939–1941)*. W: *Stosunki polsko-rumuńskie...*, s. 124.

4 Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), sygn. A.III.1/1, Rozkaz Naczelnego Wodza Marszałka E. Śmigłego-Rydza z 17 IX 1939 r., k. 13.

5 P. Stawiecki, *op.cit.*, s. 92–93.

co czasem prowadziło nawet do samobójstw. Dla tych, którzy przekroczyli granicę, szczególnie dotkliwy był moment rozbrajania ich przez stronę rumuńską⁶. Zdaniem gen. L. Berbeckiego w Rumunii żołnierze spotkali się z sytuacją podległości rządu tego państwa względem niemieckiego ambasadora – Wilhelma Fabriciusa. To na jego żądanie polskie oddziały miały zostać rozbrojone i rozmieszczone w obozach⁷.

Polscy wojskowi znaleźli się zatem na obczyźnie w bardzo trudnym dla nich czasie, co z pewnością silnie wpływało też na ich morale. Dodać należy, że w miejscu przeznaczenia często trafiali na złe warunki bytowe. W streszczeniu sprawozdania ppłk. Wilhelma Popelki – dowódcy polskiej komendantury⁸ obozu w Turnu Severin – pojawił się opis panującej tam sytuacji. Charakteryzując stan sanitarny, pisał on: „Pod każdym względem prymitywny, pomimo dobrych chęci władz rumuńskich i nie należy się spodziewać zmiany na lepsze, ze względu na brak jakichkolwiek środków. W razie epidemii grozi to katastrofą”⁹. Z kolei gen. bryg. Tadeusz Malinowski w liście z 26 października 1939 r. do Rogera Adama Raczyńskiego – ambasadora RP w Bukareszcie, pisał, że stan w obozach należy określić jako „[...] zły w każdym kierunku. Pod względem moralnym, po wstrząsie gwałtownej ewakuacji, wobec opornie bardzo rozwijającej się akcji dalszego kierowania ludzi na nowe odcinki pracy dla państwa. Trzeba się liczyć, że pogarszające się warunki materialne pogłębią tę depresję”¹⁰. Według innych relacji w obozie Turnu Severin szeregowi spali w stajniach na wilgotnej, zawsoniej słomie. Wielu z nich chorowało, a warunki takie utrzymywały się przez dłuższy czas, mimo apeli do władz rumuńskich i zapewnień, że stan ten ulegnie poprawie¹¹. Trudna sytuacja w obozach w niedługim czasie zaczęła również prowadzić do narastania zjawisk patologicznych. Przykładem tego było chociażby nadużywanie alkoholu przez polskich żołnierzy¹². Dochodziło też do przypadków, kiedy będąc w stanie nietrzeźwym, wywoływali oni awantury z miejscową ludnością, zaczepiali kobiety, a nawet niszczyli lub też zawłaszczali własność prywatną mieszkańców Rumunii¹³. Bardzo istotne stało się zatem podjęcie działań mających na celu przywrócenie w szeregi armii dyscypliny oraz dodania nadziei na ponowne podjęcie walki.

6 T. Dubicki, *Wojsko Polskie w Rumunii 1939–1941*, Warszawa 1994, s. 63.

7 L. Berbecki, *Pamiętniki Generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959, s. 249–250.

8 Niezależnie od rumuńskich władz wojskowych w strukturze władz obozu funkcjonowała również polska komenda obozowa. Przewodził jej starszy obozu, zwany komendantem, oraz podlegli mu oficerowie, którzy obsadzali stanowiska do dowódcy grupy włącznie. Dowództwo pododdziałów było obsadzone przez polskich oficerów. Byli oni odpowiedzialni za utrzymanie porządku i dyscypliny oraz postawę i morale żołnierzy. Zob. D. Kisielewicz, *op.cit.*, s. 127.

9 IPMS, sygn. A.III.1/2, Streszczenie sprawozdania ppłk. W. Popelki z 5 X 1939 r., k. 1.

10 Ibidem, sygn. LOT A.III.1/1, List gen. T. Malinowskiego do Ambasadora RP w Bukareszcie z 26 X 1939 r., k. 21.

11 Ibidem, sygn. A.III.1/2, Sprawozdanie gen. B. Regulskiego z 10 X 1939 r., k. 1.

12 Ibidem, sygn. A.III.3/8, Pismo Delegata WP Okręgu Babadag płk. dypl. A. Liebicha z 4 II 1940 r., k. 33.

13 Centralne Muzeum Jęńców Wojennych (dalej: CMJW), Zbiór J. Kobylańskiego, sygn. 6, Rozkaz dzienny nr 1 Komendy Garnizonu Nalband z 24 IX 1939 r., k. 1–2.

Próba zorganizowania internowanych żołnierzy – działania gen. L. Berbeckiego

W początkowym okresie internowania wśród polskich żołnierzy rozpowszechniało się wiele plotek dotyczących powrotu na front. Przede wszystkim dyskutowano o przetransportowaniu do Francji i włączeniu się tam do walki z Niemcami. Mówiono też, że Polacy przystąpią do działań wojennych, uderzając na Niemców razem z armią rumuńską. Zdaniem innych polskie wojsko miało być koncentrowane na terenie Rumunii, by stamtąd przeprowadzić odwet. Przekazywano, że marsz. E. Śmigły-Rydz i minister Józef Beck pertraktują na ten temat z władzami w Bukareszcie¹⁴. W sytuacji niepewności wśród żołnierzy narastały też podziały polityczne. Do zapewnień gen. dyw. Władysława Sikorskiego o tworzeniu we Francji armii polskiej, która wkrótce podejmie walkę z Niemcami u boku oddziałów francuskich, większość żołnierzy i młodszej kadry dowódczej odnosiła się pozytywnie. Bardziej zachowawczy na ogół byli jednak starsi oficerowie, którzy wiedzieli, że mają mniejsze szanse na szybką ewakuację. W efekcie wojskowi coraz wyraźniej zaczęli dzielić się na zwolenników i przeciwników rządu gen. W. Sikorskiego¹⁵.

Generał L. Berbecki w swoich pamiętnikach, opublikowanych po wojnie, z rezerwą odnosił się do działań naczelnego dowództwa. Krytykował m.in. marsz. E. Śmigłego-Rydzę. Stwierdził nawet, że „Pod dyktando przedstawiciele sztabów generalnych państw zachodnich, naczelne dowództwo ogłosiło w gazecie wydawanej w Czerniowcach oszukańczy rozkaz o połączeniu się wojsk polskich z armią rumuńską, by wspólnymi siłami uderzyć na prawe skrzydło wojsk Hitlera”¹⁶. Jak zauważa jednak Tadeusz Dubicki, w jedynej polskiej gazecie wydawanej w tej miejscowości – czyli w „Kurierze Polskim” – nie było żadnej informacji o zbliżonej tematyce¹⁷. W powojennej rozmowie z Władysławem Pobóg-Malinowskim gen. L. Berbecki winę za niepowodzenie kampanii wrześniowej upatrywał właśnie w braku odpowiedniego wodza, który poprowadziłby armię. Stwierdził, że marsz. E. Śmigły-Rydz nadmiernie interesował się grą w brydża i mieszał się do polityki, a zaniedbywał z tego powodu wojsko. Na uwagę W. Pobóg-Malinowskiego, że gen. L. Berbecki sam każdą swoją mowę radiową zaczynał i kończył okrzykami: „Niech żyje marszałek Śmigły!”, odparł, że było to konieczne, by nie niszczyć w narodzie zaufania do swojego wodza, bo wtedy klęska mogłaby być jeszcze szybsza¹⁸.

W pamiętnikach gen. L. Berbecki pisał jednak, że podczas ewakuacji spotkał też w Kosowie¹⁹ gen. W. Sikorskiego, który polecił mu, aby współdziałał przy

14 T. Dubicki, *op.cit.*, s. 62.

15 Ibidem, s. 135.

16 L. Berbecki, *op.cit.*, s. 248.

17 T. Dubicki, *op.cit.*, s. 62.

18 W. Pobóg-Malinowski, *Na rumuńskim rozdrożu (fragmenty wspomnień) cz. III, „Kultura” 1948, nr 9–10, s. 143–144.*

19 Chodzi o miasto Kosów – w II RP należące do województwa stanisławowskiego. Obecnie miasto na Ukrainie w obwodzie iwanofrankińskim.

organizowaniu wysyłania polskich oddziałów z Rumunii do Francji. Odpowiednie zarządzenie na ten temat miał z kolei otrzymać polski attaché wojskowy w Bukareszcie²⁰. Pomimo że Wojsko Polskie (dalej: WP) było w Rumunii internowane, rzeczywiście stosunkowo szybko została podjęta próba przekazania go pod komendę polskiego dowództwa. Inicjatywę taką podjął gen. L. Berbecki, który był wśród internowanych najstarszy stopniem i w związku z tym występował w imieniu „Dowództwa WP w Rumunii” lub też „Dowództwa Obozów WP na terenie Rumunii”²¹. W rozkazie nr 1 z 25 września napisał:

Jako najstarszy z dowódców z dniem 22 IX 1939 r. objąłem dowództwo nad wszystkimi oddziałami Wojska Polskiego, zgrupowanymi w rejonie Tulcea. Żądam od wszystkich żołnierzy, by z całą energią stanęli na straży naszej zwartości i honoru. Pamiętajmy, że mimo katastrofy, jaka spotkała Państwo Polskie, rozegrał się dopiero wstępny rozdział wojny i że ostateczne zwycięstwo państw z nami sprzymierzonymi będzie i naszym zwycięstwem. Skoro tylko warunki na to pozwolą, do zwycięstwa tego z bronią w rękę będziemy się usiłowali przyczynić. W oczekiwaniu na tę chwilę, w ciężkich warunkach, które dyktuje mus chwili, musimy zachować spokój, cierpliwość, karność i wybitnie poprawne stosunki z władzami rumuńskimi²².

Generał L. Berbecki szybko rozpoczął pracę organizacyjną. W rozkazie z 7 października 1939 r. stwierdził, że za podstawę działalności bierze rozkaz Wodza Naczelnego wydany w Kosowie 17 września oraz lojalność wobec wszystkich zarządzeń legalnie ukonstytuowanego w Paryżu nowego rządu gen. W. Sikorskiego. Argumentował też, że ustępujący rząd zwrócił się do nowych władz polskich o zatwierdzenie postulatu, by na terenie Rumunii sprawy finansowe, organizacyjne i wszelkie inne były reprezentowane przez odnośnych wiceministrów/podsekretarzy stanu. Na tym właśnie postulatcie – według rozkazu gen. L. Berbeckiego – zostały zorganizowane władze WP znajdującego się na terenie Rumunii²³. Należy jednak zauważyć, że rząd gen. W. Sikorskiego nigdy nie podjął tej propozycji, wobec czego interpretacja taka była niejako przedwczesna. Zanim jednak bezsprzecznie wyjaśniono te kwestie, w Rumunii utworzono już w rozbudowanym składzie wspomniane Dowództwo Obozów na czele z gen. L. Berbeckim oraz z szefem sztabu – mjr. dypl. Ottonem Laskowskim²⁴. Powołano też inspektorów obozów, którzy mieli organizować i nadzorować pracę w miejscach internowania. Znaleźli się wśród nich m.in. dwaj wiceministrowie poprzedniego rządu, a mianowicie – gen. bryg. Janusz Głuchowski oraz gen. bryg. Aleksander Litwinowicz.

20 L. Berbecki, *op.cit.*, s. 249.

21 T. Dubicki, *op.cit.*, s. 96.

22 IPMS, sygn. A.III.1/1, Rozkaz nr 1 polskiego dowództwa obozów w Rumunii z 25 IX 1939 r., k. 12.

23 Ibidem, Rozkaz organizacyjny dowództwa obozów w Rumunii z 7 X 1939, k. 14.

24 Pamiętać należy, że mowa tu o polskich strukturach, które w warunkach internowania podległy jednak były władzom Rumunii.

Pierwszy z wymienionych był wcześniej I wiceministrem spraw wojskowych i miał zająć się sprawami organizacyjnymi, personalnymi oraz ewidencją. Z kolei A. Litwinowicz (dawniej II wiceminister i szef administracji armii) miał odpowiadać za sprawy zaopatrzenia, sanitarne oraz finansowe. W skład dowództwa weszli ponadto kolejni generałowie brygady – Aleksander Łuczyński odpowiedzialny za propagandę i oświatę, Teofil Maresch odpowiedzialny za sprawy sądowe oraz honorowe i karne, Stanisław Ujejski odpowiedzialny za obozy lotnicze i broni przeciwlotniczej, Tadeusz Kossakowski odpowiedzialny za obozy broni przeciwpancernej i saperów, Gustaw Paszkiewicz – obozy piechoty, oraz płk dypl. Heliodor Cepa – obozy wojsk łączności²⁵.

Już na terenie Tulczy starano się wprowadzić w życie centralne dowodzenie obozami pod polską komendą. W sztabie odbywały się codzienne odprawy, a gen. L. Berbecki już wtedy wydał rozkazy. W ramach jednego z nich wszyscy podchorążowie rezerwy znajdujący się w Rumunii zostali uznani starszymi sierżantami. Tego typu aktywność polegająca na organizowaniu się polskiej armii pod własnym dowództwem była jednak niezgodna z prawem międzynarodowym. Spotykało się to zatem z brakiem akceptacji rumuńskich władz, wskutek czego zdecydowano o przeniesieniu wszystkich polskich generałów do obozu w Băile-Herculane (z wyjątkiem gen. W. Stachewicza). Decyzja o zmianie miejsca zakwaterowania miała na celu utrudnienie kontaktowania się z pozostałymi obozami²⁶. Generał L. Berbecki trafił do Băile-Herculane 1 października 1939 r. i został polskim komendantem obozu²⁷. Objęcie tej funkcji nastąpiło jednak nie bez trudności. Kapitan Hugon Zieliński pisał: „Początkowo nie było starszego obozu. Najstarszy wiekiem i stopniem generał broni Berbecki nie cieszył się zaufaniem nikogo: ani generałów, ani starszych i młodszych oficerów”²⁸.

Dowództwo – organizujące na nowo szeregi armii – napotkało także inne przeszkody względem podjętej działalności. Podpułkownik T. Zakrzewski, po skontaktowaniu się z gen. W. Sikorskim i powołując się na jego opinię, 20 października 1939 r. przesłał pismo do gen. L. Berbeckiego, stwierdzając, że „jedyną polską władzą wojskową jest obecnie Naczelny Wódz Armii Polskiej we Francji [mowa tu o gen. W. Sikorskim – przyp. K.W.], a jego reprezentantem na terenie Rumunii jest Attaché Wojskowy przy Ambasadzie RP w Bukareszcie. Zgodnie z powyższym, wszelkie zarządzenia natury wojskowej na terenie Rumunii mogą pochodzić wyłącznie od Attaché Wojskowego”²⁹. Generał L. Berbecki musiał zaakceptować takie stanowisko, czego wyrazem był jego rozkaz nr 3 z 23 października 1939 r.

25 T. Dubicki, *op.cit.*, s. 97–98.

26 *Ibidem*, s. 98.

27 D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998, s. 13–14.

28 A. Wancercz-Gluza, *Rumuński azyl. Losy Polaków 1939–1945*, Warszawa 2009, s. 66.

29 IPMS, sygn. A.III.1.1, List attaché wojskowego ppłk. T. Zakrzewskiego do gen. L. Berbeckiego z 20 X 1939, k. 70.

Stwierdził w nim m.in., że organizacja i zaopatrzenie WP w Rumunii całkowicie wchodzi w zakres kompetencji attaché wojskowego. Stosując się do dyspozycji, anulował również odpowiednie punkty swoich rozkazów nr 1 i 2³⁰.

Można przypuszczać, że gen. L. Berbeckiemu trudno było pogodzić się z takim biegiem wydarzeń. Przejawem tego był list z 23 października 1939 r., wysłany przez niego do ppłk. T. Zakrzewskiego, w którym pisał:

Gdyby Pan Pułkownik dał mi wcześniej znać, że zarządzeniem Najwyższych Czynników Wojskowych praca moja została uznana za niepożądaną i przeszkadzającą w doprowadzeniu obozów do żołnierskiego wyglądu, oszczędziłby mi Pan Pułkownik tym zawiadomieniem wiele zawodów moralnych i wysiłków bezpłodnych. Przyzna mi Pan Pułkownik, że jako reprezentant Władz Polskich we Francji powinien był mnie Pan Pułkownik o zarządzeniu tych władz zawiadomić. Od wielu obozów naszych mam prośby, wezwania i narzekania i na mocy Regulaminu Służby Wewnętrznej musiałem wkroczyć, gdyż inaczej podlegałbym surowej karze za zaniedbanie³¹.

Generał L. Berbecki 30 października wystosował też list do gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego³². Pisał w nim, że jedynym jego pragnieniem jest zakończyć służbę żołnierza, walcząc z bronią w rękę przeciw wrogom ojczyzny. Stwierdził również: „Potrafię być dobrym szeregowcem, a strzelam jeszcze zupełnie dobrze”³³. Dodał, że byłby bardzo wdzięczny za pomoc w osiągnięciu tego celu³⁴. Trudno oceniać, czy tego typu prośba była przejawem realnej chęci powrotu do czynnej służby w jakiegokolwiek roli, czy też raczej był to wyraz frustracji i urażonej dumy generalskiej. Generał L. Berbecki kolejny raz wykazał jednak gotowość do podjęcia walki, a wcześniej – jak ukazano – w zupełności zastosował się do wytycznych polskich władz, rezygnując z przyjętej roli, nawet jeśli objął dowodzenie bez wyraźnych podstaw prawnych czy też regulaminowych.

Warto jednak wspomnieć, że w liście z 1 listopada 1939 r. ppłk T. Zakrzewski pisał do gen. L. Berbeckiego, że rumuński minister obrony narodowej złożył protest przeciwko wydawaniu przez niego rozkazów do obozów dla internowanych. Attaché wojskowy raz jeszcze prosił wtedy o zaniechanie wydawania rozkazów obozom, zwłaszcza na piśmie³⁵. Ze swoich działań gen. L. Berbecki już wcześniej postanowił jednak wytłumaczyć się przed gen. W. Sikorskim. W liście z 26 października 1939 r. pisał, że ostatni rozkaz, jaki otrzymał od marsz. E. Śmigłego-Rydza 17 września 1939 r., nakazywał mu przejść granicę z Rumunią i porządkować tam

30 Ibidem, Rozkaz nr 3 polskiego dowództwa obozów w Rumunii z 23 X 1939 r., k. 90.

31 Ibidem, List gen. L. Berbeckiego do attaché wojskowego ppłk. T. Zakrzewskiego z 23 X 1939 r., k. 87.

32 Generał K. Sosnkowski był wtedy ogłoszony przez prezydenta W. Raczkiewicza następcą prezydenta RP oraz ministrem bez teki mianowanym przez gen. W. Sikorskiego.

33 IPMS, sygn. A.III.1/1, List gen. L. Berbeckiego do gen. K. Sosnkowskiego z 30 X 1939 r., k. 140.

34 Ibidem.

35 Ibidem, List attaché wojskowego ppłk. T. Zakrzewskiego do gen. L. Berbeckiego z 1 XI 1939 r., k. 151.

oddziały WP, co też uczynił najpierw w Radaucea, a następnie w Focșani i Tulcea. Tłumaczył, że dobrał chętnych do pracy generałów i oficerów, wraz z którymi dotarli do wszystkich ówczesnych 13 miejsc internowania w Rumunii i organizowali sprawy zaopatrzenia żołnierzy w żywność, jak też starali się wprowadzić nowy ład i hierarchiczne podporządkowanie. Za pomoc w tym czasie mocno wyróżnił płk. dypl. Andrzeja Liebicha, z drugiej strony wskazał na brak jakiegokolwiek pomocy ze strony attaché wojskowego przy ambasadzie w Bukareszcie. Uzasadniał też, że wydał trzy rozkazy regulujące życie w obozach, co jego zdaniem miało zapobiec powstawaniu tam „rad i wieców” w sytuacji zdeorganizowania. Generał L. Berbecki wspominał też, że od 5 października zaczęły go dobiegać informacje dotyczące tego, że anonimowi „delegaci” dezawuuują jego rozkazy z powodu ich rzekomej niezgodności z intencjami rządu polskiego, który powstał we Francji. Zapewnił również, że po otrzymaniu listu od ppłk. T. Zakrzewskiego zaprzestał wszelkiej działalności, która według przesłanych mu wtedy informacji należała do kompetencji attaché. Generał L. Berbecki stwierdził jednak, że w jego opinii w tych niezmiernie trudnych warunkach zastąpienie w dowodzeniu obozami generałów posiadających autorytet i cieszących się zaufaniem żołnierzy przez całkowicie obcą osobę attaché wojskowego „kryje w sobie znaczne niebezpieczeństwa”³⁶.

Wyjaśnienia gen. L. Berbeckiego zyskały zrozumienie Naczelnego Wódza. List gen. W. Sikorskiego z 8 listopada 1939 r. był też jednak potwierdzeniem nastawienia polskich władz względem działań podjętych przez dowództwo wojsk internowanych w Rumunii. Generał W. Sikorski pisał: „[...] uznaję całkowicie stanowisko Pana Generała, wypływające ze słusznej interpretacji regulaminu służby wewnętrznej. Jako najstarszy żołnierz na terenie Rumunii, miał Pan Generał wszelkie podstawy do podjęcia akcji uporządkowania stosunków w obozach internowanych żołnierzy”³⁷. Zawarł również podziękowania za „energiczną, ofiarną i celową pracę nad uporządkowaniem stosunków wśród żołnierzy polskich w Rumunii”³⁸. W piśmie tym Naczelnny Wódz stwierdził jednak, że sytuacja internowania gen. L. Berbeckiego nie pozwala na to, by dalej sprawował dowództwo. Generał W. Sikorski jednoznacznie polecił też przekazać dowodzenie ppłk. T. Zakrzewskiemu. Wyjaśniał, że jako członek korpusu dyplomatycznego attaché jest w Rumunii jedynym polskim wojskowym, który ma swobodę przemieszczania się. Może dzięki temu kontaktować się z władzami rumuńskimi oraz obozami internowania. Naczelnny Wódz dodał ponadto – nie pozostawiając gen. L. Berbeckiemu żadnych wątpliwości – że ppłk T. Zakrzewski jest jego oficjalnym przedstawicielem w Rumunii. Zawarł również w liście stwierdzenie, że chciałby „wyraźnie i niedwuznacznie podkreślić jedność najwyższej władzy wojskowej skupiającej się w jego [tj. gen. W. Sikorskiego – przyp. K.W.] ręku”³⁹.

36 Ibidem, List gen. L. Berbeckiego do gen. W. Sikorskiego z 26 X 1939 r., k. 94–96.

37 L. Berbecki, *op.cit.*, s. 250.

38 Ibidem, s. 251.

39 Cyt. za: T. Dubicki, *op.cit.*, s. 99.

W korespondencji do ppłk. T. Zakrzewskiego Naczelnny Wódz unieważnił ponadto rozkaz organizacyjny gen. L. Berbeckiego z 7 października, dotyczący obsady personalnej dowództwa. Dał tym attaché wojskowemu swobodę w doborze osób kierujących obozami. Stwierdził też, że nie można dopuścić, by ktokolwiek podejmował działania mające doprowadzić do tworzenia armii polskiej w Rumunii, która byłaby konkurencyjna wobec sił organizowanych we Francji. Jak wspomniano, gen. L. Berbecki w pełni podporządkował się otrzymanym wytycznym. Już wcześniej, chcąc zapewnić sobie możliwość realizowania pewnej inicjatywy, wyznaczył jednak ppłk. A. Liebichowi funkcję „inspektora obozów WP w Rumunii”. Było to natomiast prawdopodobnie uzgodnione wcześniej z ppłk. T. Zakrzewskim⁴⁰.

Podsumowując inicjatywę tworzenia Dowództwa Obozów WP w Rumuni, gen. L. Berbecki dziękował współpracownikom za „wybitną pomoc w ciężkiej pracy nad zorganizowaniem Polskich Obozów Wojskowych na terenie Rumunii, pracy, której wysoce dodatnią ocenę dał Wódz Naczelnny Armii Polskiej we Francji gen. Władysław Sikorski”⁴¹. Rzeczywiście – uwzględniając przytoczoną treść listu Naczelnego Wodza – trudno z takim stwierdzeniem polemizować. Tadeusz Dubicki zwraca również uwagę, że chociaż inicjatywa podjęta przez gen. L. Berbeckiego była realizowana bez odpowiednich ustaleń z władzami polskimi oraz rumuńskimi, to nie można odmówić jej pozytywnych skutków. W czasie, kiedy kondycja psychiczna polskich żołnierzy była fatalna, dominowało poczucie porażki i rozgoryczenia, próba wprowadzenia nowej organizacji dawała im namiastkę opieki ze strony polskiej⁴². Skutkowało to większym poczuciem stabilizacji i dawało nadzieję na powrót do walki, a tym samym pomagało przystosować się do zaistniałej – niezwykle trudnej dla nich – sytuacji.

Analizując postawę gen. L. Berbeckiego, warto też przytoczyć treść jego korespondencji z gen. dyw. Marianem Kukielem, będącym szefem sztabu gen. W. Sikorskiego. List z 23 maja 1940 r. ma potwierdzać chęć gen. L. Berbeckiego do ewakuowania z Rumunii. Generał M. Kukiel pisał tam bowiem w odpowiedzi na jego prośbę skierowaną do Naczelnego Wodza, że jego wyjazd z Rumunii – ze względu na posiadany wysoki stopień wojskowy – mógłby utrudnić proces ewakuowania innych polskich żołnierzy. Później pojawiają się następujące słowa: „Nie widząc zatem obecnie innej możliwości, zwracam się do Pana Generała z prośbą o dalsze ofiarne trwanie w Rumunii. Jego dobra wola, patriotyzm i energia mogą tam jeszcze przydać się Ojczyźnie, a obecność Pana Generała w Rumunii w znaczącym stopniu przyczyni się do podtrzymywania ducha i wytrwania pozostających tam oficerów”⁴³. Generał L. Berbecki pozostawał zatem w Rumunii na wyraźne życzenie polskich władz, a nie dlatego, że widział tam dla siebie bezpieczne miejsce w trudnym

40 Ibidem.

41 Cyt. za: ibidem, s. 100.

42 Ibidem.

43 Cyt. za: L. Berbecki, *op.cit.*, s. 251.

wojennym czasie. Jak bowiem ukazują treści jego listów, niejednokrotnie starał się o możliwość powrotu do czynnej służby wojskowej.

Starania o poprawę warunków

W kontekście analizy postawy gen. L. Berbeckiego ważna jest również kwestia jego zainteresowania sprawami bytowymi internowanych żołnierzy. Jak wcześniej ukazano, warunki, w których przyszło im egzystować podczas pobytu w Rumunii, często były bardzo trudne. Władze rumuńskie zapewniały jednak np., że zgodnie z art. 17 konwencji genewskiej z 27 lipca 1929 r. „strony walczące będą popierały jak najbardziej rozrywki umysłowe i sportowe, organizowane przez jeńców wojennych”⁴⁴. Zajęcia kulturalno-oświatowe i sport również stały się zatem ważnym czynnikiem poprawiającym kondycję psychiczną polskich żołnierzy. Działalność polegająca na tworzeniu zespołów scenicznych dobrze rozwijała się chociażby w takich obozach jak: Târgu Jiu, Călimănești czy Târgoviște⁴⁵. Polacy mogli uczestniczyć w kursach, szkoleniach i odczytach. Korzystali z organizowanych dla żołnierzy szkół, a nawet uczestniczyli w zajęciach na poziomie uniwersyteckim⁴⁶. Popularyzowała się również działalność teatru żołnierskiego. Tworzono dekoracje, kostiumy, rekwizyty, a nawet pisano repertuar⁴⁷. Warto wspomnieć także o występach dla internowanych, które dawali artyści „Lwowskiej Fali” na terenie całej Rumunii⁴⁸.

Działalność kulturalno-oświatowa była wyraźnie aprobowana także przez gen. L. Berbeckiego⁴⁹. Udzielił on np. silnego poparcia dla inicjatywy tworzenia „Biuletynu” – czasopisma redagowanego przez internowanych żołnierzy. Z jego polecenia – kiedy był jeszcze komendantem obozów w Rumunii – dostarczono też powielacz. Znacznie ułatwiło to prace, gdyż pierwszy numer pisany był ręcznie, a następnie kopiowany przez kalkę⁵⁰. Z kolei w rozkazie nr 2 polskiego dowództwa regulowano m.in. sprawy opieki zdrowotnej, wyżywienia, umundurowania i innych aspektów organizacji życia obozowego, co miało zapewnić poprawę sytuacji polskich jeńców w tym zakresie⁵¹.

44 Dz.U. – z 1932 r., nr 103 poz. 866, Konwencja dotycząca traktowania jeńców wojennych podpisana w Genewie dnia 27 lipca 1929 r., – art. 17.

45 J. Macyszyn, *op.cit.*, s. 133.

46 Ibidem, s. 135–136.

47 [b.a.], *W Palestynie – Tel Aviv*, dodatek do czasopisma „Ku wolnej Polsce”, nr 139 z 11 VI 1941, s. 4.

48 J. Smoliński, *Występy artystów „Lwowskiej Fali” dla żołnierzy polskich internowanych w Rumunii (wrzesień 1939 r.–marzec 1940 r.)*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” (dalej: ŁRM) 2018, t. 41, s. 5–19.

49 W późniejszym czasie w Dössel również propagował on rozwijanie licznych form aktywności jeńców. Działy tam np. literackie, medyczne i prawnicze koła zainteresowań, funkcjonowała również duża biblioteka. Generał L. Berbecki stwierdził jednak, że nauczanie wyższe było przez Niemców surowo karane, wobec czego trzeba było je „bardzo zakonspirować”. Zob. J. Izdebski, *Generał Tadeusz Piskor (1889–1951)*, ŁRM 2009, t. 32, s. 17; L. Berbecki, *op.cit.*, s. 254.

50 T. Dubicki, *op.cit.*, s. 176–177.

51 IPMS, sygn. A.III.1/1, Rozkaz nr 2. Dowództwa Obozów WP na terenie Rumunii z 19 X 1939 r., k. 210–212.

Generał L. Berbecki kierował też prośby o wsparcie dla polskich żołnierzy, wysyłając listy m.in. do prezesa Rumuńskiego Czerwonego Krzyża (dalej: RCK) oraz polskiego ambasadora w Bukareszcie. Przykładowo w liście do ambasadora R.A. Raczyńskiego z 21 października 1939 r. pisał on: „Zbliża się zima. Wiemy, że nikt nie przygotowuje na nią dla żołnierzy płaszczy, mundurów, koców i butów. Z mrozami położenie żołnierza stanie się rozpaczliwe. Może ono pociągnąć za sobą pogłębienie fermentu”⁵². Z kolei do RCK zwracał się z prośbą o pomoc w ułatwieniu kontaktów pomiędzy internowanymi a ich rodzinami. Argumentował, że wśród żołnierzy panuje niepokój o los ich bliskich znajdujących się w Polsce, na terenach będących pod okupacją niemiecką i sowiecką. Zwracał też uwagę, że z kolei rodziny żołnierzy internowanych w Rumunii nie mają żadnych informacji o ich losie⁵³. Widać zatem, że sytuacja podległych nie była gen. L. Berbeckiemu obojętna i w miarę możliwości aktywnie starał się zabiegać o jej poprawę. Warto przytoczyć tutaj wypowiedź płk. Leona Mitkiewicza, który od 1936 r. współpracował z gen. L. Berbeckim, pełniąc funkcję I oficera sztabu Inspektoratu Armii⁵⁴. Po otrzymaniu nominacji na stanowisko attaché wojskowego przy Poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Kownie w marcu 1938 r. gen. L. Berbecki wraz z małżonką w swoim domu urządził mu pożegnanie. Opisując to wydarzenie, płk L. Mitkiewicz scharakteryzował go w następujący sposób:

Czułem się wzruszony, bo jednakże przywiązałem się do starego generała, który z powodzeniem mógł być moim ojcem, i chociaż stale miałem się na baczności przy nim z powodu wybuchowego temperamentu i cholerycznej jego natury ze wszystkimi dodatkami, to zawsze ceniłem w nim starą szkołę wojskową, ścisłe przestrzeganie dystansu w hierarchii stopni oficerskich i przede wszystkim wielką znajomość żołnierza szeregowca, jego potrzeb, jego trosk na co dzień i od święta. Ale co mnie szczególnie uderzyło w generale Berbeckim, to jego ślepa, bezgraniczna wiara w te ideały, które nam pozostawił Marszałek Piłsudski⁵⁵.

Ta wypowiedź potwierdza zatem wizerunek gen. L. Berbeckiego jako człowieka z trudnym charakterem, ale jednak wiernego wyznawanych wartościom i potrafiącego z troską, choć i surowością, odnosić się do podwładnych. Wiele krytyki względem niego pojawia się jednak w kontekście sprawy opuszczania Rumunii przez polskich internowanych oraz co do jego późniejszej – zdaniem licznych ówczesnych wojskowych – zbyt uległej postawy wobec Niemców podczas pobytu w obozach na terenie III Rzeszy.

52 Ibidem, List gen. L. Berbeckiego do Ambasadora RP w Bukareszcie z 21 X 1939 r., k. 83.

53 Ibidem, List gen. L. Berbeckiego do prezesa RCK z 10 X 1939 r., k. 24.

54 L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, Londyn 1968, s. 16.

55 Ibidem, s. 61.

Sprawa podpisywania deklaracji o niepodejmowaniu ucieczek z obozów internowania w Rumunii

Początkowo polscy żołnierze poddani byli dość łagodnym obostrzeniom ze strony rumuńskich władz. Generałowie przebywali tam na zasadzie wolnej stopy. Sytuacja wkrótce uległa jednak zmianie, w listopadzie 1939 r. wprowadzono bowiem przepisy o obozach zamkniętych. Było to związane z zaprzestaniem podpisywania przez polskich oficerów deklaracji o niepodejmowaniu ucieczek, a złożenia takiej obietnicy domagała się strona rumuńska. Postawa wojskowych w dużej mierze była efektem działań gen. L. Berbeckiego, gdyż jako komendant obozu w Băile-Herculane wydał on dyspozycję o niepodpisywaniu wspomnianego zobowiązania⁵⁶. W piśmie z 20 października 1939 r. stwierdził: „Podaję do wiadomości, że w myśl autorytatywnego wyjaśnienia legalnego Rządu Rzeczypospolitej podpisywanie jakichkolwiek bądź zobowiązań co do nieopuszczania garnizonów, względnie terenu Rumunii, jest niedopuszczalne, ze względu na ścisłe brzmienie Regulaminu Służby Wewnętrznej”⁵⁷.

W liście z 18 października 1939 r. – przesłanym do ambasadora R.A. Raczyńskiego – gen. L. Berbecki pisał:

Na odwołanie swojej odezwy Pan Generał Ilcuș⁵⁸ podał brzmienie artykułu 11-go Konwencji Haskiej, z którego widać, że „Mocarstwo neutralne przyjmujące oddziały stron walczących decyduje, czy oficerowie mogą zostać wolni, obowiązując się słowem, że nie opuszczą terytorium neutralnego bez pozwolenia”. Państwo Rumuńskie zdecydowało pozbawić nas wolności. Jesteśmy zamknięci w określonych miejscowościach i obstawieni wartami. I jednak nie zważając na jasną decyzję zamknięcia nas, Komendanci rumuńscy wbrew Konwencji Haskiej żądają od nas deklaracji pod słowem honoru nieopuszczania strzeżonych wartami garnizonów. Prosimy o obronę pod tym względem, gdyż uważamy to za szynkę wynikającą z niezrozumienia ducha i litery Konwencji Haskiej przez poszczególnych mniej inteligentnych Komendantów⁵⁹.

Rozkaz nr 2 polskiego dowództwa również nawiązywał do sprawy podpisywania deklaracji. Stwierdzono w nim, że władze Rumunii, opierając się na art. 11 konwencji haskiej z 1907 r., wybrały internowanie oficerów poprzez trzymanie ich w zamknięciu. Wobec tego żądanie podpisania dodatkowej deklaracji jest nieuzasadnione, a w dodatku nie zezwalają na to regulaminy obowiązujące wszystkich polskich żołnierzy. Rozkaz ten podpisany był przez gen. L. Berbeckiego jako dowódcę Obozów

56 T. Dubicki, *op.cit.*, s. 104.

57 IPMS, sygn. A.III.1.1, List gen. L. Berbeckiego do Dowódcy Obozu WP w Turnu Severin ppłk. W. Popelki z 20 X 1939 r., k. 71.

58 Ioan Ilcuș – rumuński minister obrony w latach 1939–1940.

59 IPMS, sygn. A.III.1.1, List gen. L. Berbeckiego do Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie z 18 X 1939 r., k. 44–45.

WP na terenie Rumunii⁶⁰. Pułkownik A. Liebich w czasie jednego z zebrań także przypomniał żołnierzom zapisy polskiego Regulaminu Służby Wewnętrznej, według którego oficer znajdujący się w niewoli lub internowany nie może składać żadnych wiążących zobowiązań, że nie będzie usiłował uwolnić się w celu dalszej służby swojemu krajowi. Przypomniał ponadto, że polskie władze reprezentowane przez attaché wojskowego w Bukareszcie zostały poinformowane o sprawie i poleciły zdecydowanie, by nie podpisywać deklaracji. W swojej późniejszej relacji płk A. Liebich informował, że wszyscy polscy oficerowie zebrani na spotkaniu z przedstawicielem władz Rumunii byli zdecydowani poddać się rygorom wynikającym z niepodpisania dokumentu. Wielu z nich wyrażało też żal, że niektórzy wojskowi – „zapewne na skutek źle funkcjonującej łączności”⁶¹ – podpisali deklarację, „przez co innym utrudnili stanowisko”⁶².

Rumuńskie władze starały się jednak wyjaśniać swoje nastawienie. W okólniku Generalnego Sekretariatu Ministerstwa Spraw Wojskowych z 31 października 1939 r., podpisanym przez gen. Constantina Nicolescu, nakreślono intencje władz. Informowano, że zarządzenie dotyczące podpisania przez polskich żołnierzy deklaracji o nieopuszczaniu miejsca internowania nie miało „na celu wpływu na sumienie oficera polskiego”⁶³ i w jak najmniejszym stopniu miało krępować wolność. Chciano też dzięki podpisaniu dokumentu „zwolnić oficerów polskich od zakwaterowania w koszarach i obozach ochronionych przez posterunki wartowe”⁶⁴, co Rumuni musieliby zastosować według przepisów międzynarodowych. Władze rumuńskie deklarowały ponadto, że ich dobre chęci zostały źle zrozumiane przez polskich oficerów, o czym świadczy fakt, że z ogólnej liczby 3 tys. internowanych tylko 1322 podpisało takie zobowiązanie, a pozostali argumentowali, że jest ono sprzeczne z polskimi regulaminami.

Stanowisko polskich władz było jednak klarowne. W piśmie z 2 grudnia 1939 r. ppłk T. Zakrzewski stwierdził, że zobowiązanie się słowem honoru do nieuciekania jest niezgodne z regulaminem i absolutnie niedopuszczalne. Dodał ponadto, że wobec oficerów, którzy zobowiązali się do nieopuszczania obozów i wbrew wezwaniu nie spełnią obowiązku czynnej służby żołnierskiej, wytoczone zostaną sprawy przed wojskowymi sądami karnymi⁶⁵. Z kolei w piśmie z 9 marca 1940 r. dotyczącym wskazań do ewakuacji stwierdzał: „Należy wykorzystać w najszerszym stopniu wszelkie możliwości legalnego wyciekania z obozów żołnierzy podlegających

60 Ibidem, sygn. A.III.1/1, Rozkaz nr 2 polskiego dowództwa obozów w Rumunii z 19 X 1939 r., k. 210–212.

61 Ibidem, sygn. A.III.3/4, Relacja płk. A. Liebicha dotycząca sporu z władzami rumuńskimi w sprawie podpisywania deklaracji przez oficerów WP, k. 14.

62 Ibidem.

63 IPMS, sygn. A.III.1/1, Okólnik Generalnego Sekretariatu Ministerstwa Spraw Wojskowych z 31 X 1939 r., k. 6.

64 Ibidem.

65 IPMS, sygn. A.III.3/4, Pismo ppłk. T. Zakrzewskiego z 2 XII 1939 r., k. 16.

ewakuacji. Do tego celu wykorzystywać komisje lekarskie, komisje «cywilizujące» i inne okazje, które z biegiem czasu się nadarzały⁶⁶. Działania gen. L. Berbeckiego także i w tej sprawie były zatem zgodne z intencjami polskich władz, a jednocześnie stały w sprzeczności z oczekiwaniami strony rumuńskiej. Trudno zatem oskarżać go o spolegliwość i uległość wobec władz państwa internującego.

Sprawa podpisania deklaracji z czasem jednak powracała i była elementem krytyki gen. L. Berbeckiego ze strony jego oponentów. Rumuńskie władze w grudniu 1940 r. ponownie zażądały bowiem takiego zobowiązania ze strony Polaków. W pamiętnikach kpt. Józefa Kobylańskiego⁶⁷, który przebywał w obozie w Călimănești, przy dacie 9 stycznia 1941 r. znajduje się zapis informujący o pojawiających się wśród oficerów plotkach, jakoby kilku generałów i pułkowników miało się „zbuntować” przeciwko gen. L. Berbeckiemu. Uważano, że powinien zająć wyraźne stanowisko i zadeklarować: „Biorę na siebie odpowiedzialność wobec Państwa Polskiego i Rumuńskiego i rozkazuję deklarację podpisać (lub nie podpisać)”⁶⁸. Dalej pojawia się stwierdzenie: „Sprawa byłaby jasna. Rozkaz byłby został wykonany. Nie byłoby rozdwojenia, wzajemnych tarć, ani przykrych, często b. przykrych scysji”⁶⁹. Wcześniej jednak w zapiskach tych zawarta jest informacja, że gen. L. Berbecki wysłał do Bukaresztu ppłk. Wincentego Rudowicza, by ten poprzez placówki dyplomatyczne uzyskał od polskich władz instrukcję dotyczącą tego, jak żołnierze powinni postąpić. Po otrzymaniu depechy swojego wysłannika gen. L. Berbecki wydał rozkaz oznajmujący, że na podstawie decyzji ministra spraw wojskowych deklaracja może zostać podpisana tylko przez żołnierzy mających zgodę na powrót do Polski lub tych, którzy „mają warunki do otrzymania takiego zezwolenia”⁷⁰. W niektórych obozach nie sprecyzowano jednak, jakie warunki należy spełnić, a starsi obozu sami decydowali o wydaniu zgody na podpisanie deklaracji. Wśród oficerów pojawiały się również opinie, że wiadomość o depeszy z Bukaresztu, o której powyżej wspomniano, była jedynie fikcją. Argumentowano bowiem, że wtedy nie było w tym mieście komórki przedstawicielstwa polskiego rządu, a nawet gdyby któraś z ambasad zorganizowała połączenie z Londynem, to nikt nie odważyłby się w tego typu sprawie fatygować do telefonu gen. W. Sikorskiego w czasie, kiedy „płonie cała Europa”⁷¹. Pułkownik dypl. Józef Zborzil – starszy obozu w Târgoviște – również uważał, że w ówczesnych warunkach, tak szybkie otrzymanie w odpowiedzi rozkazu polskich władz wojskowych było wykluczone. Zarzucał ponadto gen. L. Berbeckiemu, że ten nie

66 Ibidem, Pismo ppłk. T. Zakrzewskiego z 9 III 1940 r., k. 17.

67 Kapitan piechoty Wojska Polskiego, publicysta. Internowany w Rumunii, a następnie osadzony w Oflagu VI B Dössel. Zob. J. Strzelczyk, *Józef Władysław Kobylański i jego pasje życia*. W: *Szkice z dziejów obozów w Lamsdorf/Lambinowicach. Historia i współczesność*, z. 4, red. nauk. E. Nowak, Opole 2010, s. 102–117.

68 CMJW, Zbiór J. Kobylańskiego, sygn. 2, Pamiętnik kpt. J. Kobylańskiego, k. 42.

69 Ibidem.

70 Cyt. za: ibidem, k. 41.

71 Ibidem, k. 41–42.

posiadał żadnych służbowych podstaw do podejmowania tego typu działań. Wskazał przy tym, że w ich efekcie liczba wojskowych, którzy podpisali deklarację, wzrosła w obozie w Târgoviște z początkowych 100 do ok. 500 (na ok. tysiąc wszystkich tam osadzonych)⁷². Opisuując postawę oskarżanego, należy w tej sytuacji zauważyć, że z jednej strony trudno obwiniać go o brak klarownych instrukcji dla wojskowych, skoro sam był pozbawiony precyzyjnych wytycznych polskich władz. Z drugiej zaś przedstawione reakcje ukazują, że generał nie cieszył się powszechnym zaufaniem oficerów i z dość dużą łatwością podejrzewano go o manipulację i zmyślanie zdarzeń.

Kontrowersje dotyczące przekazania internowanych do niewoli niemieckiej

Po przystąpieniu Rumunii do państw osi i dojściu do władzy gen. Iona Antonescu polscy internowani w lutym 1941 r. zostali przekazani stronie niemieckiej. Taki los spotkał ok. 1600 żołnierzy, mimo że było to niezgodne z regułami międzynarodowego prawa wojennego. W ten sposób polscy wojskowi utracili status internowanych, stając się jeńcami. Byli wśród nich również generałowie, w tym gen. L. Berbecki⁷³. W swoich pamiętnikach stwierdził on, że po przystąpieniu Rumunii do przymierza z Niemcami Polacy zostali „zdradliwie oszukani”⁷⁴. Według jego relacji rumuńskie władze przekonywały bowiem, że pozostający tam jeszcze wojskowi – których liczbę gen. L. Berbecki szacował na tysiąc szeregowych i 2 tys. oficerów – zostaną zebrani ze wszystkich obozów i umieszczeni w jednym z zamków w górach. Zamiast tego przewieziono ich przez dawną granicę austriacką i trafili do niemieckiej niewoli⁷⁵. Major Franciszek Jarzębiński, który był założycielem kapeli ludowej w Târgoviște, zapisał pod datą 8 lutego:

[...] oficerowie polscy zostali przez Rumunów podstępnie skierowani na dworzec kolejowy w Călimănești, a następnie załadowani do osobowych wagonów i pod strażą wojsk rumuńskich skierowani w stronę Węgier. Na stacji kolejowej „Cornet” Rumuni zdali cały transport żołnierzom niemieckim i w ten sposób oficerowie polscy dostali się bez walki do niewoli niemieckiej, dokąd skierowano ich poprzez Budapeszt do pierwszego obozu Kaisersteinbruch n/Zeite (gdzie mieścił się Stalag XVII A)⁷⁶.

72 Wojskowe Biuro Historyczne, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. 2.52.6, Fotokopie opinii o gen. L. Berbeckim z okresu internowania w Rumunii oraz pobytu w niemieckich obozach jenieckich, k. 5–6.

73 T. Dubicki, *Internowanie naczelnych władz cywilnych i wojskowych w Rumunii (1939–1944)*, ŁRM 1998, t. 21, s. 67.

74 L. Berbecki, *op.cit.*, s. 251.

75 Ibidem.

76 Cyt. za: J. Macyszyn, *Sytuacja polskich żołnierzy po kampanii polskiej 1939 roku i kampanii francuskiej 1940 roku*. W: 100-lecie rozpoczęcia działalności Rosy Bailly na rzecz Polski oraz 40. rocznicę jej śmierci, red. Ł. Stefaniak, Lublin 2017, s. 157.

W opracowaniu Komisji Ośrodka Nicea (jedna z wojskowych komisji weryfikacyjnych działająca we Francji) pod przewodnictwem gen. bryg. Mieczysława Dąbkowskiego można przeczytać, że część polskich żołnierzy wierzyła, że z obozów w Rumunii zostaną przetransportowani do okupowanej Polski. Pojawia się tam stwierdzenie, że wpływ na takie nadzieje miała „oszukańcza” akcja gen. L. Berbeckiego. Miał on wydać – ukrywany później – rozkaz mówiący, że władzom rumuńskim udało się wynegocjować z Niemcami możliwość powrotu internowanych do kraju. Mieli oni przez Wiedeń wrócić do Krakowa. Generał L. Berbecki miał nawet w tym celu sfingować rozmowę telefoniczną toczoną pozornie na ten temat z rządem w Londynie⁷⁷. Zdaniem gen. bryg. Stanisława Skwarczyńskiego już w obozie w Călimănești gen. L. Berbecki miał sfałszować rozkaz gen. W. Sikorskiego, by polscy wojskowi dawali słowo honoru, że nie będą podejmować żadnej próby ucieczki. Generał L. Berbecki w swoich wyjaśnieniach zdecydowanie zaprzeczył temu oskarżeniu⁷⁸. Tłumaczył, że rozkaz gen. W. Sikorskiego był rozesłany do obozów w Rumunii przez attaché wojskowego w Bukareszcie. Zdaniem gen. L. Berbeckiego po połączeniu obozów w Călimănești doszło do nieporozumienia między oficerami byłych obozów w Târgoviște oraz Târgu Jiu, gdyż wspomniany rozkaz w pierwszym z tych miejsc nie został odczytany. Stwierdził jednak, że attaché ppłk. W. Rudowicz dostarczył mu potwierdzenie autentyczności rozkazu⁷⁹. Prowadzący dochodzenie w sprawie gen. L. Berbeckiego przewodniczący Wojskowego Trybunału Orzekającego (dalej: WTO) – gen. dyw. Marian Żegota-Januszajtis, zwrócił się też do Sztabu Głównego z prośbą o potwierdzenie istnienia rozkazu gen. W. Sikorskiego, dotyczącego nawoływania żołnierzy internowanych w Rumunii, by powrócili do Polski. W odpowiedzi Oddziału Personalnego Sztabu Głównego z 6 lutego 1946 r. zawarto stwierdzenie, że nie można definitywnie ustalić, czy taki rozkaz został wydany⁸⁰. Uwzględniając brak jednoznacznej informacji w tym zakresie, trudno w chwili obecnej ocenić postępowanie gen. L. Berbeckiego. Należałoby zatem przyjąć zasadę domniemanej niewinności oskarżonego.

Wobec gen. L. Berbeckiego pojawiały się jednak nawet zarzuty zdrady, dotyczące nakłaniania żołnierzy, by powracali do Polski – „do rodzin i Kraju”, zamiast nakazać im, by ewakuowali się na Bliski Wschód, gdzie organizowane były oddziały WP. Zdradę gen. L. Berbeckiemu zarzucał m.in. gen. bryg. Henryk Krok-Paszkowski. W ten sposób miał on skłonić ok. 2 tys. żołnierzy, by zgłosili się do konsulatów niemieckich, skąd – zdaniem gen. bryg. Stefana Paślawskiego, byli „wywożeni

77 IPMS, KOL 176/22/6, Opracowanie Komisji Ośrodka Nicea we Francji pod przewodnictwem gen. Mieczysława Dąbkowskiego – Oficerski Obóz Jeniecki w Dorsten w Westfalii, Oflag VI E, k. 4.

78 G. Kulka, *Postępowanie Wojskowego Trybunału Orzekającego wobec jenieckiej postawy gen. broni Leona Berbeckiego*, LRM 2016, t. 39, s. 76–77.

79 IPMS, sygn. A.XII.51/31, Pismo wyjaśniające gen. L. Berbeckiego kierowane do przewodniczącego WTO – gen. M. Żegoty-Januszajtisa z 26 VI 1945 r., k. 2. Dziękuję dr. G. Kulce za udostępnienie dokumentów z tejteczki.

80 G. Kulka, *op.cit.*, s. 81.

do okupowanego kraju, a stamtąd do robót w Niemczech⁸¹, gdzie pracowali na korzyść potencjału wojennego tego państwa. Generałowie potwierdzali ponadto, że gen. L. Berbecki namawiał żołnierzy do podpisywania deklaracji dotyczącej zachowania neutralności względem Niemiec, wskutek czego złożenie podpisów miało zadeklarować nawet ok. 70 proc. oficerów⁸².

Swoją krytykę postawy gen. L. Berbeckiego wyrażało wielu wojskowych. Pod koniec czerwca 1945 r. gen. M. Żegota-Januszajtis otrzymał oświadczenie gen. dyw. J. Głuchowskiego, który nawiązując do swojego pobytu w Rumunii, stwierdził, że „gen. Berbecki na ogół zachowywał się w stosunku do władz rumuńskich jakby zapomniał, że nosi mundur Generała Broni Wojsk Polskich”⁸³. Pojawił się jeszcze inny znaczący zarzut. W swoim raporcie gen. S. Skwarczyński również stwierdził, że w jego odczuciu jeniecka postawa gen. L. Berbeckiego nosiła „cechy zdrady”⁸⁴. Przejawem tego miał być fakt, że w obozie w Călimănești doniósł on władzom rumuńskim o ucieczce gen. dyw. Kazimierza Fabrycego, gen. bryg. Filipa Müllera i gen. bryg. Mariana Przewłockiego. Generał dyw. Tadeusz Piskor w swoim raporcie – który poniżej zostanie szerzej przedstawiony – stwierdził, że wydarzenia te mogą potwierdzić gen. bryg. Teofil Maresch oraz gen. J. Głuchowski⁸⁵. Generał L. Berbecki tłumaczył później sytuację związaną z domniemaną denuncjacją wspomnianej ucieczki. Według swoich wyjaśnień podzielił on obóz generalski na cztery tury, z których kolejno miały uwalniać się wyznaczone grupy osób. Generał K. Fabrycy stał na czele pierwszej. W przypadku powodzenia całej akcji miał on powiadomić o tym gen. L. Berbeckiego hasłem: „Ciotka zdrowa”. Po upływie odpowiedniego czasu starszy obozu miał poinformować rumuńskie władze o nieobecności uciekinierów, by – jak wyjaśniał – „nie psuć do reszty stosunków, co uniemożliwiłoby dalszą ewakuację”⁸⁶. Generał L. Berbecki twierdził też, że potwierdzeniem skuteczności podjętych działań miał być fakt udanej ewakuacji „kilkunastu oficerów młodszych”⁸⁷. Rzeczywiście, w późniejszych relacjach internowanych można odnaleźć zapiski mówiące, że dobre początkowo relacje z rumuńską komendanturą obozów pogarszały się ze względu na liczne ucieczki. Skutkowało to również wprowadzaniem coraz liczniejszych zakazów dotyczących możliwości swobodnego przemieszczania się żołnierzy⁸⁸.

81 Cyt. za: *ibidem*, s. 83–84.

82 *Ibidem*.

83 Cyt. za: *ibidem*, s. 84.

84 Cyt. za: *ibidem*, s. 71–72.

85 *Ibidem*.

86 IPMS, sygn. A.XII.51/31, Pismo wyjaśniające gen. L. Berbeckiego kierowane do przewodniczącego WTO – gen. M. Żegoty-Januszajtisa z 26 VI 1945 r., k. 2–3.

87 Cyt. za: G. Kulka, *op.cit.*, s. 77.

88 CMJW, Zbiór J. Kobyłańskiego, sygn. 14, *Z ziem rumuńskich. Opowiadanie z Corabia*, k. 1–2.

Okres jeniecki w oflagach VI E Dorsten i VI B Dössel

Z Rumunii polscy oficerowie zostali przeniesieni do Oflagu VI E Dorsten. Stamtąd po ponad półtora roku przewieziono ich do Oflagu VI B Dössel⁸⁹, gdzie przebywali do 1 kwietnia 1945 r., czyli do momentu wyzwolenia. Chociaż zasadniczo artykuł dotyczy okresu spędzonego przez gen. L. Berbeckiego w Rumunii, jednak analizując jego postawę, nie sposób całkowicie pominąć czasu jego pobytu na terenie III Rzeszy. W Dorsten i Dössel także stanął bowiem na czele polskiej komendy obozowej. Powołał też ze swoim sztabem oficerów funkcyjnych, którzy kierowali w obozie poszczególnymi komórkami organizacyjnymi. W wyniku tych działań – jak częściowo już wspomniano – utworzono tam m.in. warsztaty obozowe, pocztę, paczkownię, kantinę, bibliotekę, teatr, chór, kluby sportowe oraz prowadzono wykłady⁹⁰. W Dössel, na polecenie gen. L. Berbeckiego, zorganizowano kursy naukowe z wielu dziedzin i na różnych poziomach zaawansowania. Zapisano się na nie kilkuset słuchaczy. Dotyczyły m.in.: muzykologii, malarstwa, historii literatury, fotografii, elektrotechniki, budownictwa czy też chemii organicznej. Nauczano również języków obcych – angielskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego⁹¹. Generał L. Berbecki propagował ponadto zajęcia sportowe⁹². Potrafił dostrzec pozytywny wpływ tego rodzaju aktywności. W obozie w Dorsten po jednym z organizowanych tam zawodów w sierpniu 1941 r. stwierdził nawet, że „Sekcja sportowa swoimi wyczynami wpłynęła wybitnie na podniesienie ducha i wiary w siebie u ogółu kolegów”⁹³. Pomimo swoich działań gen. L. Berbecki miał wśród polskich jeńców licznych przeciwników. Należała do nich również grupa przebywających tam generałów. Ich sprzeciw budził zwłaszcza brak przychylności starszego obozu dla prowadzenia działalności konspiracyjnej⁹⁴.

Niechęć do gen. L. Berbeckiego i umacnianie się podziałów następowało jednak już znacznie wcześniej. W opracowaniu Komisji Ośrodka Nicea stwierdzono:

Jeszcze w okresie internowania w Rumunii zarysowały się wyrażenie dwa oblicza duchowe i ideowe [...], z czasem coraz bardziej podejrzliwie, a nawet wrogo do siebie usposobione. Jedna, grupująca przeważnie emerytów i starszą wiekiem rezerwę, a terytorialnie większość Ślązaków, Wielkopolan i Pomorzan, żywiła jawną lub ukrytą tęsknotę

89 Generał L. Berbecki figuruje na listach transportowych jeńców wojennych z numerem: 1/VI E. Przy spisie jeńców transportowanych z Dorsten do Dössel widnieje adnotacja, że wyjazd nastąpił 19 grudnia 1942 r. o godz. 17. Zob. CMJW, Wehrmachtauskunftstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene, sygn. 5181.

90 D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli...*, s. 130.

91 CMJW, Środowisko byłych jeńców obozu Dössel, sygn. 34, k. 1–3.

92 Generał L. Berbecki został uchwycony również na fotografiach z imprez sportowych organizowanych w obozach jenieckich, gdzie zasiadał wśród widzów. Zob. np. CMJW, sygn. 2650.

93 CMJW, Zbiór J. Kobyłańskiego, sygn. 15, Rozkaz nr 16 Starszego Polskiego Obozu Oficerów Polskich VI E Dorsten z 28 VIII 1941 r., k. 21.

94 J. Izdebski, *op.cit.*, s. 18.

powrotu do kraju choćby w bieżących warunkach lub nadzieją przetrwania krytycznego czasu w Rumunii. Teoretycznie wrogi stosunek do Niemców [*sic!*] łagodziło przemożne uczucie przewagi Niemiec nad światem wytwarzając w nich wiarę koniecznego poddawania się miażdżącej wszystko sile. [...] Nad tą grupą roztoczył zdecydowanie swój moralny patronat gen. broni Berbecki. Stopniowo patronat ten zaczął się przeradzać w pseudoideowe przywództwo. Druga grupa, obejmująca głównie generałów, pułkowników, oficerów służby stałej i części oficerów rezerwy młodszych wiekiem lub starszych o wydatniejszej przeszłości społeczno-ideowej lub bardziej przebojowych, brała wzór do postawy swojej wobec Niemców [*sic!*] z kraju i troskliwie starała się podtrzymywać w sobie i drugich cechy żołnierskiej tradycji i myślenia wojskowego. Wobec dyspozycji z rządu emigracyjnego zachowywała wytrwale bardziej prostą i lojalną karność niż grupa pierwsza szukająca zwykle dogodnych dla siebie nieraz wykrętnych interpretacji. Do całkowitego skryształowania się w obozie w Dorsten takich dwóch zgrupowań już bezwzględnie sobie wrogich, doprowadziła demagogiczna działalność gen. Berbeckiego jako starszego obozu⁹⁵.

Z jednej strony dowiadujemy się zatem, że przyczyną narastających wśród wojskowych podziałów w dużej mierze mogło być postępowanie gen. L. Berbeckiego. Z drugiej zaś należałoby się zastanowić, czy różnice te nie powstawały samoistnie, ze względu na odmienne doświadczenia wśród grup żołnierzy, region pochodzenia, poglądy itd., a gen. L. Berbecki, jako najwyższy stopniem przedstawiciel jednej z tych stron, stał się obiektem niechęci przedstawicieli grupy drugiej. Wątpliwości w tym względzie może natomiast budzić fakt dotyczący tego, jak powszechna i zgodna była wymierzona w niego krytyka ze strony wojskowych o wysokiej pozycji, w tym również posiadających stopień generalski. Warto w tym miejscu przytoczyć jednak relacje por. Jędrzeja Giertycha – jeńca kilku obozów na terenie III Rzeszy. We wspomnieniach zatytułowanych: *Europa w niewoli*, które wydane zostały w 1959 r. w Londynie, opisywał on podział, jaki wytworzył się wśród polskich żołnierzy osadzonych w obozie Dössel. Wyróżniano tam tzw. Rumunów, czyli wojskowych internowanych wcześniej na terenie Rumunii, oraz tzw. lubeczan – oficerów i podchorążych z Oflagu X C Lübeck. Według relacji por. J. Giertycha pierwsza grupa nie cieszyła się w obozie sympatią innych osadzonych, a czasem wręcz uważano ich za tchórzy. Zarzucono im, że nie walczyli we wrześniu 1939 r., a później nie udali się do Francji, Anglii lub na Bliski Wschód, by tam podjąć walkę o wolność ojczyzny. Takie oskarżenia por. J. Giertych uważał jednak za niezasadne, w jego bowiem opinii w Rumunii internowani zostali w dużej mierze ludzie w podeszłym wieku i schorowani oraz stanowiący raczej typ urzędnika administracji wojskowej niż walczącego żołnierza. W Dössel wobec tego zetknęły się ze sobą dwie grupy wojskowych mających za sobą trzy lata całkowicie innych wojennych doświadczeń. Dlatego też „Rumuni” zajmowali

95 IPMS, KOL 176/22/6, *Opracowanie Komisji Ośrodka Nicea...*, k. 10–12.

się raczej działalnością kulturalno-oświatową, a „lubeczanie” – konspiracyjną, w tym planowaniem ucieczek⁹⁶. O relacjach pomiędzy gen. L. Berbeckim a wojskowymi zaliczanymi do „lubeczan” pisał też ppłk. dypl. Józef Moszczeński. Starszy obozu miał w stosunku do nich używać „języka brutalnego i tzw. nieparlamentarnego”⁹⁷. Co istotne jednak, żołnierze odpowiadali i krzyczyli do niego w taki sam sposób⁹⁸, co może dziwić, zważywszy na posiadany przez niego stopień wojskowy. Z relacji tej można natomiast dowiedzieć się również, że część oficerów do samego końca popierała gen. L. Berbeckiego. Podpułkownik J. Moszczeński oskarżał go jednak m.in. o to, że przy codziennym czytaniu komunikatów prasowych z polecenia Niemców i gen. L. Berbeckiego musiano przedstawiać nie tylko bieżące wiadomości, ale też artykuły propagandowe np. Josepha Goebbelsa (ministra propagandy i oświecenia publicznego III Rzeszy). W efekcie obóz dzielił się na „zdecydowanych zwolenników Berbeckiego, przeciwników kierowanych przez grupę generałów i organizację konspiracyjną i bierną masę o stanowisku «dajcie nam żyć»”⁹⁹.

Konflikt wywiązał się przede wszystkim pomiędzy generałami L. Berbeckim i T. Piskorem. Generał T. Piskor próbował wpłynąć na starszego obozu, by zmienił swój stosunek do władz niemieckich. Ten jednak odrzucił sugestie niższego stopniem generała i od tamtej pory sprawy służbowe załatwiali oni ze sobą jedynie korespondencyjnie. W niedługim czasie i ta forma kontaktu między nimi dobiegła końca¹⁰⁰. Po wkroczeniu do obozu wojsk amerykańskich zwolennicy gen. T. Piskora rozważali nawet możliwość siłowego odsunięcia gen. L. Berbeckiego od dowodzenia. Rozwiązanie takie kategorycznie odrzucił jednak sam gen. T. Piskor, nie chcąc demonstrować w obliczu Amerykanów wewnątrzpolskich konfliktów¹⁰¹. Warto w tym miejscu przypomnieć sytuację z Oflagu VII A Murnau z 11 listopada 1939 r. – kiedy niemiecki komendant płk Frey wyciągnął rękę na powitanie gen. T. Piskora, ten nie odwzajemnił gestu. Z kolei dzień przed rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości gen. T. Piskor wygłosił do żołnierzy patriotyczne przemówienie, zyskując ich pełną aprobatę. Został jednak za ten czyn aresztowany przez oficera obozowej Abwehry por. Diemerta. Sytuacja ta ukazuje, jak nieprzejednaną i bezkompromisową postawę potrafił wykazywać gen. T. Piskor¹⁰².

Przebywając w Paryżu, sporządził później wspomniany już raport – datowany na 9 kwietnia 1945 r. Przedstawił w nim cały szereg zarzutów względem postawy gen. L. Berbeckiego w okresie jenieckim. We wstępie wymienił trzy zasadnicze

96 J. Giertych, *Europa w niewoli*, Londyn 1959, s. 230.

97 J. Moszczeński, *O pracy konspiracyjnej w obozach jeńców Lubeka i Dössel*, „Bellona. Kwartalnik Wojskowo-Historyczny” 1957, z. 2, s. 20.

98 Ibidem.

99 Ibidem, s. 20–21.

100 J. Izdebski, *op.cit.*, s. 19.

101 J. Moszczeński, *op.cit.*, s. 22–23.

102 D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2015, s. 157; J. Izdebski, *op.cit.*, s. 10–11.

kwestie. Były to: „1. Działanie na szkodę interesów państwowych przez współpracę, a nawet knowania z Niemcami. 2. Postępowanie przynoszące ujmę mundurowi generała polskiego. 3. Szerzenie demoralizacji wśród oficerów i wojskowych”¹⁰³. Generał T. Piskor oskarżał gen. L. Berbeckiego m.in. o to, że jego gorliwość wobec Niemców była posunięta „do granic nieprawdopodobnych”¹⁰⁴. Miał też zakazywać noszenia polskich emblematów i barw, by nie drażnić niemieckich żołnierzy. Jednocześnie – zdaniem gen. T. Piskora – poniżał i dyscyplinował w wulgarny sposób polskich wojskowych nawet w obecności Niemców z taką zawziętością, że sami rezygnowali oni z karcenia Polaków, wysyłając ich w tym celu przed oblicze gen. L. Berbeckiego. W raporcie pojawia się też np. oskarżenie, że paczki przysyłane na nazwisko starszego obozu były środkiem przekupstwa jego zwolenników, bez informowania innych o przydziale¹⁰⁵. Należałoby w tym przypadku przypomnieć pisma kierowane przez gen. L. Berbeckiego z apelami o poprawę warunków bytowych oraz żywieniowych. Trudno jednak oceniać, zestawiając ze sobą okres pobytu w Rumunii i późniejszy w Niemczech, czy jego postawa na tym gruncie uległa po prostu zmianie.

Generał T. Piskor podsumował swój raport następującymi słowami: „Cała działalność gen. Berbeckiego w Rumunii i w obozach Dorsten i Dössel nosi cechy tak niezwykle i tak demoralizująco wpływające na oficerów, że należałoby go jak najrychlej usunąć z kontaktu z oficerami, a w imię dobra służby sprawę powierzyć do rozpatrzenia sądowi”¹⁰⁶. Na podstawie raportu przewodniczący WTO gen. M. Żegota-Januszajtis zarządził podjęcie śledztwa. Generał L. Berbecki udzielił później obszernych pisemnych wyjaśnień. Argumentował np., że wielokrotnie nazywał publicznie Niemców wrogami i powtarzał, że Polacy nie mogą wobec tego szukać wśród nich przyjaciół ani oczekiwać pomocy¹⁰⁷. Z kolei w swoich pamiętnikach, przedstawiając pobyt w obozach w Dorsten i Dössel, pisał, że w czasie odpraw komendantów baraków powtarzał:

Ja muszę przedstawiać niemieckiemu dowódcy obozu nasze potrzeby i zażalenia, gdyż tak każe Konwencja Genewska. Wy nie musicie. Nie powinniście więc wchodzić w bliższe stosunki z żołnierzami niemieckimi ani oficerami. Pamiętajcie, że Niemiec hitlerowski jest naszym krwawym, przyrodzonym wrogiem¹⁰⁸.

103 IPMS, sygn. A.XII.51/31, Raport gen. dyw. Tadeusza Piskora w sprawie gen. broni Berbeckiego Leona, z 9 IV 1945 r., k. 1.

104 Ibidem, k. 2.

105 Ibidem, k. 2–3.

106 Ibidem, k. 4.

107 Ibidem, sygn. A.XII.51/31, Pismo wyjaśniające gen. L. Berbeckiego kierowane do przewodniczącego WTO – gen. M. Żegoty-Januszajtisa z 26 VI 1945 r., k. 15–16.

108 L. Berbecki, *op.cit.*, s. 253.

Generał L. Berbecki przekonywał, że miał przy tym świadomość obecności podsłuchujących licznych szpiegów i donosicieli¹⁰⁹. Zakaz noszenia polskich oznaczeń tłumaczył zaś tym, że dochodziło wcześniej do przypadków, kiedy gestapowcy deptali flagę narodową i symbol orła białego. Jak twierdził, chciał zatem uchronić najważniejsze emblematy narodowe przed kolejnymi przypadkami ich pohańbienia¹¹⁰.

O nieufności najwyższych władz polskich względem gen. L. Berbeckiego może świadczyć jednak pismo z 4 lutego 1941 r. skierowane przez gen. K. Sosnkowskiego do gen. W. Sikorskiego. Generał K. Sosnkowski informował tam o treści depešy otrzymanej z polskiej placówki dyplomatycznej w Stambule. Napisano w niej, że według polskich oficerów pozostających w Rumunii (w tym gen. T. Marescha) gen. L. Berbecki rzekomo „miał wszcząć rozmowy z czynnikami niemieckimi dla uzyskania porozumienia w sprawach polskich”¹¹¹. Trudno było jednak ustalić, jak zaawansowane były to rozmowy, a sprawa miała być nadal badana¹¹². Czytając pamiętniki gen. L. Berbeckiego, można natomiast zauważyć, że starał się on tłumaczyć swoje spolegliwe zachowanie wobec Niemców. Ukazywał je jako wyrachowanie, czasem zachowanie nieco podstępne, a niebędące przejawem uległości czy chęci współpracy. Częste kontakty ze stroną niemiecką przedstawiał również jako konieczność, wynikającą z jego funkcji starszego obozu.

W swoich pamiętnikach gen. L. Berbecki oskarżył też gen. T. Piskora o przeprowadzenie wraz z 56 zwolennikami zamachu przeciwko pełnieniu przez niego tej roli. Po wyzwoleniu amerykański mjr Taylor na wieść o tych wydarzeniach miał zaproponować gen. L. Berbeckiemu wysłanie gen. T. Piskora i jego zwolenników samolotem do Londynu, by oddali się do dyspozycji rządu londyńskiego. Po przybyciu do Wielkiej Brytanii – zdaniem gen. L. Berbeckiego – gen. T. Piskor naradził się z generałami dywizji Tadeuszem Borem-Komorowskim i Władysławem Andersem, po czym postanowili podrobić podpis gen. Dwighta Eisenhowera¹¹³. Domniemanie sfałszowany rozkaz miał wzywać gen. L. Berbeckiego, by stawił się w Naczelnym Dowództwie Alianckich Sił Ekspedycyjnych (Supreme Headquarters Allied Expeditionary Force) w Wersalu. Po przybyciu do Paryża – według relacji gen. L. Berbeckiego – podstęp wyszedł na jaw, a on sam udał się do polskiej ambasady. Należy jednak pamiętać, że instytucja ta reprezentowała wtedy już komunistyczny rząd w Warszawie, wobec czego to zachowanie można rozpatrywać jako gest natury politycznej. W ambasadzie starał się u płk. Mariana Naszkowskiego o powrót do kraju. Wspomniany wojskowy miał poinformować go, że gen. T. Piskor – wraz z oficerami służącymi dawniej razem w I Brygadzie Legionów Polskich – nadsyłają

109 Ibidem.

110 IPMS, sygn. A.XII.51/31, Pismo wyjaśniające gen. L. Berbeckiego..., k. 15–16.

111 Studium Polski Podziemnej, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, sygn. A 509, Pismo gen. K. Sosnkowskiego do gen. W. Sikorskiego z 4 II 1941 r., k. 109.

112 Ibidem. Brak jednak dalszych informacji w tej sprawie.

113 Od 1943 r. dowódca Supreme Headquarters Allied Expeditionary Force. Później dwukrotnie wybierany na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych (1953–1961).

szkalujące gen. L. Berbeckiego listy, oraz dodać, że nienawiść, z jaką podejmują atak, jest „najlepszą rekomendacją, że przesłuchani szeregowi i oficerowie obozu zadają kłam wszystkim anonimowym i nieanonimowym donosom”¹¹⁴. Jednocześnie stwierdził, że musi sprawę doprowadzić do końca. Prosił więc, by spokojnie oczekiwał na zawiadomienie o możliwości powrotu do ojczyzny¹¹⁵.

W toku postępowania gen. M. Żegota-Januszajtis zwrócił się z prośbą do generałów przebywających wcześniej w oflagach w Dorsten i Dössel o wydanie opinii w sprawie postawy jenieckiej gen. L. Berbeckiego. Jako pierwszy odpowiedział gen. bryg. Adolf Mikołaj Waraksiewicz. Jego relacja różniła się od pozostałych. Należy jednak pamiętać, że przyjaźnił się on z oskarżonym. Jego zdaniem gen. L. Berbecki od początku internowania był ofiarą spisku „generałów I brygady”¹¹⁶. Miało to polegać na tym, że bojkotowano go towarzysko, jak też prowokowano do zachowań, dzięki którym w przyszłości możliwe byłoby dyskredytowanie jego osoby. Przez pozostałych generałów, którzy przekazali swoje opinie, gen. L. Berbecki był jednak przedstawiany w negatywnym świetle¹¹⁷. W wyniku śledztwa Trybunał potwierdził kluczowy zarzut dotyczący działania na szkodę interesów państwowych poprzez współpracę z Niemcami. Z tego powodu 7 lutego 1946 r. L. Berbecki został skreślony z listy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych¹¹⁸. Tego też dnia powrócił z Francji do Polski¹¹⁹. Należy wspomnieć, że po zakończeniu wojny gen. L. Berbecki był inwigilowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. W okresie komunizmu posiadanie tak wysokiego stopnia wojskowego wzmagało zainteresowanie ze strony tego typu służb. Generał L. Berbecki został nawet na krótko aresztowany pod zarzutem szpiegostwa i działania na szkodę państwa polskiego. Ostatecznie jednak – pomimo prowadzenia dalszej obserwacji – niczego mu nie udowodniono¹²⁰.

Zakończenie

Oceniając postać gen. L. Berbeckiego, należy pamiętać o jego niekwestionowanych zasługach na rzecz niepodległości Polski. Warto chociażby przypomnieć, że za dokonania w wojnie polsko-bolszewickiej został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V klasy i czterokrotnie Krzyżem Walecznych¹²¹. Jednocześnie jednak był on postacią budzącą liczne kontrowersje. Przejawia się to chociażby

114 L. Berbecki, *op.cit.*, s. 257.

115 Ibidem.

116 Cyt. za: G. Kulka, *op.cit.*, s. 83.

117 Ibidem.

118 J. Izdebski, *op.cit.*, s. 26.

119 T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 23.

120 Więcej o życiu gen. L. Berbeckiego po zakończeniu II wojny światowej zob. B. Tracz, *Pod czujnym okiem bezpieki. Generał broni Leon Berbecki i generałowa Halina Jatelnicka*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 10–11, s. 137–143.

121 G. Kulka, *op.cit.*, s. 90.

w niejednoznacznej opinii marszałka Józefa Piłsudskiego, który na jego temat wypowiedział się następująco:

Bardzo dobry oficer o silnej woli, wielkiej odwadze i umiejętności wyciśnięcia z siebie i podwładnych bardzo wielkich wysiłków. Dla podwładnych nieznośny. Uprzedzający się do ludzi. Bardzo skłonny do faworyzmu. Ten stosunek ma nie tylko do ludzi, ale i do całych jednostek wojskowych. Meldunki nie zawsze prawdziwe¹²².

Widać więc, że niezaprzeczalny talent wojskowy łączył się w przypadku gen. L. Berbeckiego z negatywnymi cechami usposobienia. Mogło to powodować trudności w utrzymaniu dobrych relacji z otoczeniem i przysparzać mu przeciwników. W nieco bardziej pochlebny sposób na krótko przed wybuchem II wojny światowej pisał o nim gen. dyw. Stefan Rowecki (wtedy jeszcze pułkownik), choć i on zauważał pewne słabości generała. W zapiskach z 22 maja 1939 r. możemy przeczytać m.in.:

Generał broni Berbecki – [...] Ma za sobą trzy wojny (łącznie z rosyjsko-japońską) i ze 12 ran. Typ żołnierza-dowódcy. Odważny, zdecydowany, kiedyś z olbrzymim temperamentem, dziś wobec 63 lat życia reprezentuje raczej odwód dowódców armii. Jako dowódca armii musiałby mieć wybitnego szefa sztabu, kalkulatora operacyjnego. Charakter i uporczywość da swym decyzjom sam osobiście¹²³.

Trzeba pamiętać, że – jak ukazano w artykule – podczas internowania gen. L. Berbecki podjął się próby organizowania dowództwa, by na nowo uporządkować szeregi armii. Zabiegał też o poprawę sytuacji żołnierzy, a kiedy otrzymał polecenie zaprzestania działalności organizacyjnej i przekazania kompetencji, potrafił się podporządkować, na co wskazuje treść jego korespondencji. Mimo coraz bardziej zaawansowanego wieku (tj. ponad 65 lat) starał się też powrócić do czynnej służby, a nawet walki. Trudno jednak z perspektywy czasu ocenić, na ile zarzuty dotyczące zbyt spolegliwej postawy wobec władz innych państw były prawdziwe. Faktem jest, że zgodnie potwierdzało je wielu wysokich stopniem wojskowych, ale warto zaznaczyć, że nieporozumienia pomiędzy generałem a niektórymi przedstawicielami tzw. środowisk legionowych rozpoczęły się jeszcze przed wojną. Charakteryzując postać gen. L. Berbeckiego obecnie, należy jednak pamiętać, że odnosił się do Niemców z ówczesnej perspektywy, nie mając świadomości ogromu zbrodni, jakiej właśnie dokonywali. Toteż jego zdolność do obiektywnego osądu mogła różnić się od takiej możliwości oceny zdarzeń, jaką posiadamy dzisiaj.

122 Cyt. za: M. Cieplewicz, *Generałowie polscy w opinii J. Piłsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 1, s. 335.

123 S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906–1939)*, opr. A.K. Kunert, J. Szyrmer, Warszawa 1988.

A hero or a conformist? An attempt at evaluating General Leon Barbecki's actions during the internment in Romania (Summary)

The actions and the approach of General L. Berbecki also contemporarily provoke contradictory opinions on the part of researchers. Undoubtedly, he was a soldier of great merits in the fight for Poland's independence, even if only during the fights against the Bolshevik in the years 1919–1921. During the Second World War, however, he was quick to reconcile with the role, first – of an interned soldier, and then – that of a prisoner of war. At that time he often met with criticisms from soldiers of lower ranks, which also had its consequences in the post-war period. Inasmuch as the actions of General L. Berbecki, during his stay in prisoner of war camps located on the territory of the Third Reich, have been described in the historical literature in a relatively exhausting way, so far much less attention has been paid to analyzing his attitude which he displayed during his internment in Romania. This article, based on available archival resources, aims thus to make a contribution to the discussion on this period in the General's life.

Held oder Konformist? Ein Versuch zur Beurteilung des Handelns von General Leon Berbecki während seiner Internierung in Rumänien (Zusammenfassung)

Das Handeln und die Gesinnung von General L. Berbecki geben auch unter zeitgenössischen Forschern Anlass zu widersprüchlichen Meinungen. Er war zweifellos ein Soldat mit großen Verdiensten im Kampf um die Unabhängigkeit Polens, z.B. während der Auseinandersetzungen mit den Bolschewiken 1919–1921. Während des Zweiten Weltkrieges musste er sich jedoch bald mit der Rolle eines zunächst Internierten und dann eines Kriegsgefangenen abfinden. In diesen Jahren sah er sich oft der Kritik von Soldaten niedrigerer Dienstgrade ausgesetzt, was auch in der Nachkriegszeit seine Folgen hatte. Während die historische Literatur relativ ausführlich das Tun von General L. Berbecki während seines Aufenthalts in Kriegsgefangenenlagern im Dritten Reich beschreibt, wurde der Analyse seiner Haltung während seiner Internierung in Rumänien bisher weniger Aufmerksamkeit geschenkt. Dieser Artikel, der sich auf die verfügbaren archivalischen Quellen stützt, versteht sich daher als Beitrag zur Diskussion über jene Zeit.